

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

| | | |
|--|---|---|
| <p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p> | <p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a</p> <p>TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92.</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p> | <p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośred- nio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p> |
|--|---|---|

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 17 LIPCA 1938 r.

nr 29

TREŚĆ nr 29. Uwagi o szkolnictwie powszechnym — *J. Stamirowski*. W obliczu klęsk pożarów masowych — *St. Pągowski*.
Sprawy bieżące. Wiadomości zagraniczne. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw.

Uwagi o szkolnictwie powszechnym

Obserwacja egzaminów dzieci, które po ukończeniu szkoły powszechnej ubiegają się o przyjęcie do pierwszej klasy gimnazjalnej, nasuwa szereg refleksji.

Napływ tych dzieci koncentruje się głównie w gimnazjach państwowych z pominięciem prywatnych, do których później dopiero zgłaszają się te dzieci, które nie dostały się do gimnazjów państwowych z powodu braku miejsc. W niektórych gimnazjach ilość dzieci, stających do egzaminu, kilkakrotnie przewyższa ilość wolnych miejsc. Na przeegzaminowanie kilkuset dzieci w jednym gimnazjum jest tylko 3 dni czasu. Powoduje to przemęczenie i przedenerwowanie personelu nauczycielskiego, już zmęczonego całoroczną — jakże wyczerpującą pracą szkolną; a dalej — łatwość omyłek w ocenie przygotowania poszczególnych dzieci. Natłok dzieci i ich matek, częstokroć niedość panujących nad własnymi nerwami, nowe otoczenie, nowe twarze egzaminujących, atmosfera wyczekiwania na swą kolejkę w nastroju obawy o wynik egzaminu, a potem pośpieszność samej procedury egzaminowania, to wszystko powoduje takie napięcia i wstrząsy dziecięcego systemu nerwowego, że, jak wykazują badania lekarskie staje się to doraźnie poważnie szkodliwym dla zdrowia dzieci, a u osobników słabszych i wrażliwszych może się trwale odbijać na ich sprawności i odporności fizycznej i psychicznej.

Czyżby było niemożliwym radykalnie zmienić ten system kwalifikowania dzieci-kandydatów do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych?! Przecie według programu zreformowanego szkolnictwa pierwsza klasa gimnazjalna względnie szkoła zawodowa niższego typu ma być dalszym ciągiem nauczania w szkole powszechnej. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to sprawa trudna i dość skomplikowana; jednak wydaje mi się, że władze szkolne w możliwie krótkim czasie powinny osiągnąć taką

równomierność i taki poziom ocen klasyfikacyjnych w szkolnictwie powszechnym, żeby świadectwo ze szkoły powsz. było dostateczną podstawą do przyjęcia względnie odmowy przyjęcia dziecka do gimnazjum lub szkoły zawodowej.

Ten apel do Min. W. R. i O. P. to wynik jednej refleksji; wszakże inna, zresztą ściśle wiążąca się z tamtą, nasuwa mi główny temat do niniejszego artykułu.

Informacje, zebrane z przebiegu i wyników egzaminów wstępnych w gimnazjach warszawskich, dają bardzo rozmaity obraz poziomu wiadomości i ogólnego rozwoju umysłowego dzieci, przystępujących do egzaminu. Spotyka się dużo dzieci rozwiniętych i dobrze przygotowanych; ale zdarza się i tak, że spośród 200 — 300 dzieci, egzaminowanych w jednym gimnazjum, których świadectwa ze szkół powszechnych zawierają oceny dobre, a co najmniej dostateczne, rażąco wysoki odsetek wykazuje bardzo niski poziom wiadomości i inteligencji. Nie wracając do zagadnienia równomierności ocen klasyfikacyjnych w szkołach powszechnych, warto się zastanowić, czy szkolnictwo powszechne w całym kraju daje takie wyniki, jakich społeczeństwo musi od niego wymagać.

Jeśli przejdziemy od obserwacji egzaminów wstępnych w gimnazjach warszawskich, do których przystępują prawie wyłącznie wychowankowie stołecznych szkół powszechnych, na ogół dobrze wyposażonych, do obserwacji egzaminów wstępnych w prowincjonalnych szkołach średnich, a szczególnie do obserwacji zakresu wiadomości i poziomu rozwoju umysłowego większości dzieci, wychodzących z wiejskich szkół powszechnych i nie wstępujących do żadnych dalszych szkół, to otrzymamy obraz częstokroć bardzo smutny. A czyż może być inaczej, skoro po wsiach w wielu jeszcze niestety okolicach dzieje się często tak, że szkoła pracuje w fatalnych

warunkach lokalowych, że na 1 siłę nauczycielską przypada do 100 dzieci, że w szkole niżej zorganizowanej nauczycielka ma razem w zatłoczonej salce dzieci z 2 — 3 klas, pracuje kolejno z każdą klasą, dając jednocześnie innym jakieś zadania piśmienne, że nauczycielka musi nie tylko uczyć, ale i wdrażać dzieci do przestrzegania najprymitywniejszych zasad czystości — uczyć mycia się, wycierania nosa, walczyć z zawszeniem, że ta nauka czystości i jako tako poprawnego zachowania się w gromadzie niemal bez reszty wyczerpuje pierwszy rok nauczania; a zdarza się i tak, iż nauczycielka musi poza zakresem swych właściwych obowiązków walczyć, organizować wymyślne składki, a czasem i ze swej kieszeni dokłada do tych składek, żeby zdobyć dla dzieci chusteczki do nosa, mydło, ręczniki, ołówki, zeszyty, podręczniki dla najbiedniejszych.

Ten ponury obraz, zdaje mi się, nie jest żadną rewelacją dla czytelników „Samorządu“. Jednak sądzę, że te rzeczy trzeba głośno i często przypominać i omawiać środki zaradcze.

Bez zbędnego podkreślania doniosłości zadań, jakie ma do spełnienia szkolnictwo powszechne, powiem ordynarnie po kupiecku: wyniki pracy szkolnictwa powszechnego w Polsce są obecnie wielce niedostateczne, a więc wielomilionowe kwoty, wydatkowane na ten cel z budżetu państwowego i z budżetów związków samorządowych nie opłacają się. Wychodząc zaś z 2 założeń: 1) należyte wykonywanie zadań, ciążących na szkolnictwie powszechnym, jest nieodpartą koniecznością dla kulturalnego i gospodarczego rozwoju kraju oraz dla jego obronności; 2) nie jest rozrzutnością wielki wydatek, jeśli osiągamy przezeń pełną korzyść zamierzoną, natomiast jest rozrzutnością wydatek nieporównanie mniejszy, jeśli przynosi znikome korzyści, musimy przyjść do wniosku, że w najbliższych latach koniecznie powinny się znaleźć dodatkowe miliony na szkolnictwo powszechne, żeby dawało ono takie wyniki, jakie dawać może i powinno.

Minister Świątosławski w swych przemówieniach w Sejmie i Senacie podkreślał przeciążenie i częstokroć bardzo trudne warunki pracy nauczycielstwa szkół powszechnych, cytował, że, powiększając od 1936 r. ilość etatów nauczycielskich, Min. W. R. i O. P. osiągnęło obecnie liczbę 70.000 tych etatów, a dla osiągnięcia istotnej powszechności nauczania i dla zmniejszenia do godziwej normy ilości dzieci szkolnych, przypadających na 1 siłę nauczycielską, trzeba doprowadzić ilość tych etatów do 100.000. Jednocześnie wiadomo, że przed kilku laty było bez pracy kilkanaście tysięcy wykwalifikowanych kandydatów i kandydatek na posady nauczycieli szkół powszechnych, a obecnie bezrobocie i w tej dziedzinie zostało całkowicie czy prawie całkowicie zlikwidowane. Z drugiej strony wiadomo, że obecnie do liceów pedagogicznych, które mają przygotowywać do zawodu nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnym, zgłasza się minimalna ilość kandydatów. Grozi nam już na najbliższe lata taka sytuacja, że brak będzie wykwalifikowanych kandydatów na obsadzenie przybywających etatów i uzupełnienie naturalnych ubytków w kontyngencji zatrudnionych nauczycieli. Czemu to przypisać? Oczywiście cięż-

kim warunkom pracy w tym zawodzie i niskim normom wynagrodzenia nauczycielstwa w ogóle, a nauczycielstwa szkół powszechnych w szczególności.

Przed Min. W. R. i O. P. stoją trudne ale jakże ważne i pilne zadania: wysiłki w kierunku jak najlepszego kształcenia młodego narybku dla uzupełniania i powiększania kadr nauczycielskich; starania o uczynienie tego zawodu atrakcyjniejszym przez bodajby skromne podwyższenie norm wynagrodzenia i szans awansowania; możliwie szybkie powiększenie ilości etatów nauczycielskich; wreszcie poprawa zaopatrzenia szkół powszechnych w pomoce naukowe, co ustawowo obciąża budżet Min. W. R. i O. P.; trzeba zaś stwierdzić, że obecny częstokroć mizerny stan tego zaopatrzenia jest jedną z ważnych przyczyn niedostatecznych wyników nauczania. To wszystko wymaga wydatnego podwyższenia budżetu Min. W. R. i O. P. od najbliższego roku budżetowego.

Oczywistą jest rzeczą, że dla osiągnięcia możliwie najlepszych wyników nauczania w szkolnictwie powszechnym niezbędna jest równoległość celowych wysiłków Min. W. R. i O. P. i związków samorządu terytorialnego. Nikomu z czytelników „Samorządu“ nie trzeba tłumaczyć, że przyspieszone powiększanie ilości etatów nauczycielskich trafiałoby w próżnię, gdyby nie spotkało się z przyspieszeniem tempa budowy odpowiadających swemu przeznaczeniu lokali szkolnych. Muszą w ciągu kilku lat zniknąć szkoły, prowadzone jeszcze do dziś w wielu okolicach w dusznych, przetłoczonych, niedostatecznie oświetlonych izbach. Ujemnych wpływów, wynikających ze złych pomieszczeń, nie są w stanie wyrównać najlepsze wysiłki najgorliwszego nauczyciela, który, nie mając godziwych warunków lokalowych w szkole i w mieszkaniu, musi się przedwcześnie zdierać i fizycznie i moralnie. Należyte zrozumienie tego jest na wsi z roku na rok co raz powszechniejsze. Tempo przyrostu dobrych lokali szkolnych i mieszkań dla nauczycieli wzrasta, choć jest jeszcze niedostateczne; jednak zrozumienie i wysiłki ludności zarówno w całej jej masie jak i w związkach samorządowych, pozwalają liczyć na to, że, byle i poparcie z zewnątrz doznawało odpowiedniego nasilenia, to wysiłki Min. W. R. i O. P. pod tym względem nie będą trafiały w próżnię.

Drugim zagadnieniem, równie jak tamto oczywistym, a jednak równie wymagającym przypomnienia, jest potrzeba każdorocznego umieszczania w dziale oświatowym każdego budżetu gminnego odpowiedniej pozycji na uzupełnianie szkolnych pomocy naukowych oraz na pióra, ołówki, zeszyty i podręczniki dla najuboższej dziatwy. O tych brakach mało się mówi, a przecie one nierazko paraliżują wysiłki nauczyciela. Wprawdzie, jak wyżej zaznaczono, zaopatrzenie szkół powszechnych w pomoce naukowe ustawowo obciąża Skarb Państwa, to jednak koniecznym jest, żeby w każdym budżecie gminnym znajdowała się skromna ale coroczna kwota na uzupełnianie i renowację ulegających zniszczeniu map, tablic przyrodniczych etc. etc. Co zaś do podręczników, zeszytów etc. dla najuboższej dziatwy, to bez tego nauczyciel jest jak drwal bez siekiery. Tu gmina i opieka szkolna winny pomagać nauczycielowi w tym, żeby ojca, który może dziecku kupić

zeszyt i książkę, zmusić do nieuchylania się od tego, a dla najuboższych żeby był fundusik na ten cel. Obecnie, gdy odpadł gminom wydatek na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli, winna na te cele corocznie znaleźć się odpowiednia kwota w każdym budżecie gminnym. Kilkaset złotych rocznie na gminę da ogromne ułatwienie pracy dla nauczycielstwa i wydatnie podniesie wartość i trwałość wyników nauczania.

Przechodzę do jeszcze jednego a kapitalnego zagadnienia w tej dziedzinie. Jak już wyżej zaznaczyłem, w początkowym okresie nauczania w szkole powszechnej bardzo dużo czasu zabiera częstokroć nauczanie dzieci przestrzegania prymitywnych zasad czystości i kulturalnego zachowania się w gromadzie, wdrożenie ich do skupiania uwagi i pewnego wysiłku myślowego. Tu jest szerokie pole pracy dla kół gospodyń wiejskich i innych organizacji społecznych, pracy w kierunku podniesienia poziomu domowego wychowania dzieci. To jednak nie wystarczy. Przed samorządem stoi zadanie masowego organizowania przedszkoli. Nawiasem mówiąc, uważam za bardzo wskazane przy realizacji tego zadania współdziałanie samorządu z dobrowolnymi zrzeszeniami społecznymi. Życie dowiodło ponad wszelką wątpliwość, że z 2 szkół, jednakowo pod każdym względem uposażonych, ta daje nieporównanie lepsze wyniki nauczania, do której napływa dziatwa po przejściu przez przedszkole, byle to przedszkole było umiejętnie prowadzone przez wyszkoloną wychowawczynię. W przedszkolu dziecko powinno spędzać jakieś 2 lata, a więc przedszkola powinny skupiać mniej więcej $\frac{1}{3}$ część tej ilości dzieci, dla jakiej jest potrzebne pomieszczenie w szkołach; natomiast sieć przedszkoli powinna być gęstsza, a to dla zmniejszenia odległości od miejsc zamieszkania dzieci ze względu na ich wiek. W każdym razie przedszkola są instytucją znacznie tańszą niż szkoły; przeto marnotrawstwem jest, w szerszym ujmowaniu tego pojęcia, spychanie na

szkoły tej części kształcenia, jaką powinny dać dzieciom przedszkola. Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę i na to, że istnienie przedszkoli powinno znakomicie ułatwiać masową opiekę nad dziatwą wiejską w okresach najintensywniejszych robót polnych, kiedy to dzieci, pozostawione bez nadzoru, powodują pożary, wypadki na drogach itp. Znowu mamy tu ładne pole pracy dla kół gospodyń wiejskich: porozumieć się z przedszkolanką, dać jej w czasie żniw do pomocy jedną, drugą dorastającą dziewczynę lub kolejno jedną, drugą matkę i zorganizować opiekę nad zebraną w jednym lub w paru punktach dziatwą.

Gdy mowa o poziomie i trwałości wyników nauczania w szkolnictwie powszechnym, narzucają się dalsze jeszcze zagadnienia: zagęszczenie sieci szkół tzw. wyżej zorganizowanych oraz sieci niższych szkół zawodowych, a dalej oświaty pozaszkolnej i bibliotek gminnych. To jednak wychodzi poza ramy niniejszego artykułu.

Czytamy dość dużo w prasie o sprawie udostępnienia młodzieży wiejskiej i robotniczej wykształcenia średniego i wyższego; m. i. dał asumpt ku temu zeszłoroczny okólnik P. Premiera Składkowskiego, zalecający gminom tworzenie stypendiów na wyższe kształcenie niezamożnej młodzieży. Jest to sprawa wielkiej doniosłości. Pamiętajmy jednak również o podstawowej doniosłości wysiłków w tym kierunku, aby szkolnictwo powszechne dawało w pełni takie wyniki, jakie dawać powinno.

Czynnikom, powołanym do opracowania zasadniczych reform finansowości samorządowej, musimy ciągle stawiać przed oczy, że wydatki samorządu w wielu dziedzinach obsługi potrzeb publicznych muszą wydatnie wzrastać, nie mówiąc już o tym, że wydatkom na cele oświaty powszechnej opinia publiczna jednomyślnie przyznaje prymat przed innymi.

J. Stamirowski.

W obliczu klęsk pożarów masowych

Wystarczy wziąć do ręki dzienniki z kilku zaledwiej dni, aby na ich szpaltach znaleźć takie mniej więcej wymowne w swej treści tytuły i opisy:

- Groźny pożar zniszczył wieś!
- Pożar pochłonął 300 budynków!
- Pół miliona złotych strat wskutek pożaru!
- Fabryka spłonęła. Pięciuset robotników zostało bez pracy.
- Całe miasteczko pastwą płomieni!
- Pięć osób spalonych żywcem!
- Nie było wody do opanowania rozszalałego żywiołu pożarowego!
- Brak wody uniemożliwił przybyłym na ratunek strażom pożarnym opanowanie pożaru!
- Na miejsce katastrofalnej klęski pożaru masowego wyjechał niezwłocznie starosta powiatowy, który wydał zarządzenia, związane z doraźną pomocą pogorzelncom.

I tak jest ciągle. Z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok.

Podobne wieści i opisy setkami i tysiącami wypełniają szpalty gazet, a raz po raz słyszymy je teraz i przez radio.

Wśród jednostek wrażliwych na niedolę ludzką, budzą one, choć chwilowo, odruchy współczucia. Na ogół jednak zwykliśmy te ponure wieści, zastraszające w swej grozie istotnej, przyjmować z obojętnością i szybko o nich zapominamy.

Nie zapominają ich jednak tak prędko setki i tysiące tych, których pożary pozbawiają dachu nad głową, warsztatów pracy i dorobku materialnego, zdobytych zazwyczaj wieloletnim trudem i mozołem pracy codziennej od wczesnego świtu do późnego wieczoru. Nie zapominają ich długo ci, których klęski pożarowe skazują na nędzę i tułaczkę i ci, którzy muszą się szereg lat mozolić i trudzić zanim zdołają odrobić to, co im żywioł pożarowy zniszczył w ciągu jednej godziny. Nie zapominają do końca żywota skutków klęski pożarowej ci, którzy w płomieniach utracili swe dzieci, ci, których rodzice znaleźli śmierć

w ogniu lub na skutek doznanych poparzeń, gdy imali się ratunku swego mienia, pragnąc choć częściej dobytku wyrwać od zagiady pożarowej.

Pod wpływem uświadamiania sobie częstotliwości i ogromu klęsk pożarowych, mimowoli budzić się muszą w myśli każdego — pytania i refleksje:

Jakie są istotne powody i przyczyny, że żywioł pożarowy w Polsce zbiera ciągle tak obfite żniwo?

Czy dostatecznie energiczne są wysiłki około zapobiegania pożarom oraz opanowywania powstałych pożarów?

Czyż nie możnaby skuteczniej zaradzić ogromowi klęsk pożarowych, nawiedzających nasze wsie, miasta i miasteczka i zawczasu uciekać się do energicznych środków zaradczych?

Odruchową odpowiedzią na te pytania, jest przeświadczenie, że widocznie nie zdołaliśmy jeszcze znaleźć dostatecznych dróg i środków ku radykalniejszemu zapobiegnięciu niedoli ludzkiej, powodowanej przez pożary, że nie wyczerpaliśmy sposobów, które przyczyniłyby się do wydatniejszego ograniczenia rozmiarów i skutków klęsk pożarowych.

Odczuwamy na ogół, że braki i niedomagania w akcji przeciwpożarowej są jeszcze liczne.

Aby je planowo usuwać, trzeba jednak przede wszystkim zdawać sobie dokładnie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa pożarowego i jego skutków. Z kolei należy ustalać, metody i sposoby naprawy, aby wreszcie dość skoordynowanym wysiłkiem wszystkich czynników, powołanych do troski o bezpieczeństwo przed pożarami osiedli i ich mieszkańców, dążyć świadomie do poprawy dzisiejszej, tak niepomyślnej jeszcze, sytuacji w omawianym zakresie.

Możnaby się poniekąd zgodzić z poglądem, że pożary, jako zjawisko losowe, będą występowały zawsze i nie da się całkowicie zapobiec ich powstawaniu. W istocie od uświadomienia szerszych warstw ludności o tym, jakie środki ostrożności trzeba zachowywać, zależy w znacznym stopniu uniknięcie powstania pożaru. Nie można jednak pogodzić się z faktem, aby powstające pożary mogły się rozrastać do większych rozmiarów i powodować katastrofalne skutki o charakterze klęsk zbiorowych.

Najdotkliwsze w Polsce są właśnie klęski pożarów zbiorowych, kiedy jednorazowo płonie więcej budowli, a nawet całe wsie i miasteczka, względnie nawet całe dzielnice lub przedmieścia miast. Tym klęskom musimy poświęcać specjalnie dużo uwagi. Okres miesięcy letnich wyróżnia się szczególnym nasileniem pożarów zbiorowych i dlatego kwestia ta jest obecnie nader aktualna.

Z publikowanej przez P. Z. U. W. statystyki wynika, że w trzechleciu (w latach 1934 — 1936) było pożarów zbiorowych:

Tabl. I. Pożarów zbiorowych.

| R o k | W miastach i miasteczkach: | W osadach i wsiach: |
|-------|----------------------------|---------------------|
| 1934 | 135 | 897 |
| 1935 | 109 | 812 |
| 1936 | 102 | 686 |

Dodać przy tym należy, że statystyka ta obejmuje takie pożary, podczas których płonęło jednorazowo 5 budowli w miastach, względnie 10 budowli we wsiach i osadach.

Ilość pożarów zbiorowych zależna jest oczywiście w pewnym stopniu od ogólnego nasilenia klęsk pożarowych w danym roku. Dlatego, chcąc wyrobić sobie dostateczny pogląd, jaki jest istotny obraz rozmiarów masowych klęsk pożarowych, trzeba porównywać ilość pożarów zbiorowych z ogólną liczbą pożarów w danym roku. Obrazuje nam to następujące zestawienie:

Tabl. II. Odsetek pożarów zbiorowych w stosunku do ogólnej liczby pożarów.

| R o k | W miastach i miasteczkach: | W osadach i wsiach: |
|-------|----------------------------|---------------------|
| 1934 | 8,8% | 4,9% |
| 1935 | 6,9% | 4,4% |
| 1936 | 6,7% | 3,8% |

Z powyższych dwóch tabel (I-ej i II-ej) wynika pocieszający objaw, że w omawianym trzechleciu (1934 — 1936) zmniejszała się stale zarówno bezwzględna liczba pożarów zbiorowych w miastach i we wsiach, jak również odsetek pożarów zbiorowych w stosunku do ogólnej liczby pożarów.

Ten objaw świadczy, niewątpliwie, o tym, że wysiłki władz państwowych, samorządów, organizacji strażackich ze Związkiem Straży Pożarnych R. P. na czele oraz instytucji ubezpieczeniowych w kierunku przeciwstawiania się pożarom zbiorowym, zaczynają dawać realne wyniki. Wzrasta bowiem stan bezpieczeństwa pożarowego i sprawność straży pożarnych, które okazują coraz skuteczniejszą pomoc i które częściej nie dopuszczają do tego, aby wynikły pożar rozrastał się do rozmiarów pożaru zbiorowego.

Rozpatrując zagadnienie nasilenia pożarów zbiorowych, wypada zastanowić się, jak też przedstawia się stan rzeczy pod tym względem w poszczególnych dzielnicach kraju. Zobrazuje nam to następujące zestawienie:

Tabl. III. Odsetek pożarów zbiorowych w stosunku do ogólnej ich liczby w poszczególnych województwach.

| Grupa województw: | Miasta i miasteczka: | | | Osady i wsie: | | |
|---------------------|----------------------|------|------|---------------|------|------|
| | 1934 | 1935 | 1936 | 1934 | 1935 | 1936 |
| woj. centralne . . | 10,8 | 9,7 | 9,0 | 5,6 | 4,9 | 4,3 |
| woj. wschodnie . . | 7,7 | 5,9 | 5,8 | 5,6 | 5,0 | 4,1 |
| woj. południowe . . | 7,0 | 4,2 | 4,8 | 3,6 | 3,3 | 3,1 |
| woj. zachodnie . . | b r a k d a n y c h | | | | | |

Z powyższego zestawienia wynika przede wszystkim, że pod względem stosunku procentowego pożarów zbiorowych do ogólnej ilości pożarów najniekorzystniejszy jest stan w osiedlach (zarówno w miastach jak i we wsiach) województw centralnych. Pomyślniejszy jest stan na terenie województw wschodnich, a jeszcze korzystniej przedstawia się on w województwach południowych.

Wobec braku danych za omawiany okres dla województw zachodnich (pomorskiego i poznańskiego) należy stwierdzić, że na zachodzie Polski pożary zbiorowe są stosunkowo rzadkie. I tak np. w roku 1928-ym wydarzyło się tam ogółem 5 pożarów zbiorowych (i to obejmujących jednorazowo nie więcej niż 9 nieruchomości), w roku 1929-ym było 6 takich pożarów, a w roku 1930-ym 3. W stosunku do ogólnej ilości pożarów, wynoszącej w zachodnich województwach ok. 2.000 rocznie, jest to odsetek minimalny, wahający się w granicach 0,3% — 0,15%. Oto wymowny dowód, jak daleko jeszcze innym dzielnicom Polski do stanu, jaki został już osiągnięty w województwach zachodnich.

Przy rozważaniu zagadnienia pożarów zbiorowych należałoby jeszcze zestawiać i porównywać rozmiary tych pożarów pod względem ilości płonących budowli oraz według wysokości szkód pogorzeliowych, przypadających średnio na 1 pożar zbiorowy, gdyż to świadczy również o intensywności takich pożarów, a jednocześnie o poziomie sprawności straży pożarnych. Dla zwięzłości nie będziemy tego rozważać szczegółowiej, ograniczając się do stwierdzenia, że w omawianym trzechleciu zmniejszyła się stopniowo stosunek procentowy grup pożarów, ogarniających jednorazowo więcej budowli na rzecz kłesk, które ogarniały mniej budynków. Równorzędnie zmniejszały się szkody pogorzeliowe, przypadające średnio na 1 pożar zbiorowy.

Pomimo tych pomyślnych przejawów, pożary zbiorowe są jeszcze ciągle zjawiskiem tak groźnym w rozmiarach i skutkach, a przy tym tak rzadko spotykanym w innych państwach Europy zachodniej, że konieczne są bardziej wszechstronne i zdecydowane środki zaradcze.

Wyliczmy, choćby w pobieżnym skrócie, jakie przyczyny składają się na to, że pożary odosobnione przeradzają się w kłeski zbiorowe. Są one następujące:

1) Zły stan zabudowania wsi, osad, miasteczek i całych przedmieść dużych miast, nadmierne skupienie budowli, duży odsetek budynków nieogniotrwałych, a zwłaszcza o pokryciu nieogniotrwałym itp.

2) Niedostateczna jeszcze w niektórych powiatach sieć straży pożarnych, które mogłyby śpieszyć z umiejętną pomocą.

3) Brak łączności pomiędzy osiedlami bez straży, lub gdzie straż ma skromne siły bojowe, z tymi miejscowościami, gdzie straż istnieje lub są zaobniejsze.

4) Brak odpowiednich środków alarmowych, a co za tym idzie opóźnione zazwyczaj alarmowanie straży w razie wybuchu pożaru.

5) Zły stan dróg dojazdowych do osiedli oraz zły stan dojazdów w samych osiedlach i to nawet do miejsc, przedstawiających większe niebezpieczeń-

stwo rozrastania się pożaru, co opóźnia zazwyczaj szybkie podjęcie akcji ratunkowej.

6) Brak, zwykle bardzo dotkliwy, sztucznych zbiorników wody gaśniczej oraz odpowiedniego zastosowania do celów obrony przeciwpożarowej naturalnych zbiorników wodnych, co czyni straż bezradną w obliczu groźnego pożaru lub wywołuje stratę czasu w prowadzeniu akcji ratunkowej, powodując tymczasem rozrost kłeski.

7) Znaczne braki wyekwipowania straży pożarnych w sprzęt ratunkowy, a szczególnie sprzęt siłkawkowy i do dowożenia wody, w węże tłoczne do siłkawk, w środki lokomocji, w przyrządy oświetleniowe, w narzędzia burzące, tłumiące i t. p.

8) Brak w strażach specjalnie opracowanych planów obrony osiedla na wypadek pożaru masowego, który to plan przewidywałby między innymi:

a) sposób wzywania pomocy straży sąsiednich, określając zarazem sprzęt, jaki te straże mają dostarczyć;

b) zakres zadań dla straży miejscowej i przybyłych jej z pomocą straży sąsiednich, aby ich wzajemna akcja była należycie skoordynowana;

c) organizację dostawy wody;

d) warunki i wytyczne obrony obiektów specjalnych, jak budynki użyteczności publicznej (szpitale, szkoły itp.) oraz budynki urzędów.

9) Brak należytej pomocy w razie pożaru zbiorowego ze strony ludności miejscowej, która swym nieumiejętnym zachowaniem wysoce utrudnia akcję ratunkową.

10) Niedostateczne jeszcze przygotowanie niektórych straży pożarnych do akcji ratunkowej w specjalnych warunkach groźnej sytuacji podczas pożaru masowego, a zwłaszcza nieumiejętność współdziałania w akcji ratunkowej kilku straży.

Wiele z tych zasadniczych braków dałoby się z pewnością usunąć, jeśli nie w zupełności, to w znacznym stopniu, gdyby zawczasu zdawano sobie sprawę, jak katastrofalne w skutkach następstwa prowadzą zaniebdania i nieprzygotowanie, które nieraz możnaby przewyciężyć małym stosunkowo nakładem środków i wysiłków.

Pożary zbiorowe zaliczać wypada do najczęstszych i najbardziej groźnych kłesk żywiolowych, a świadome sposobów i planowe przeciwdziałanie im to jedno z najelementarniejszych zadań samorządów.

Samorzady mają prawo oczekiwać, że straż pożarna czynić będą nadal wszystko, co jest w ich mocy społecznej i zawodowej, aby ograniczać liczbę i rozmiary pożarów zbiorowych. Ale samorzady same, jako organ zorganizowanego ogółu ludności, muszą pierwsze być pomocne kadrom strażackim w ich ciężkiej i odpowiedzialnej służbie, jaką pełnią straż na odcinku walki z pożarami masowymi.

St. Pałowski.

Sprawy bieżące

DAROWANIE KAR ADMINISTRACYJNYCH W DRODZE ŁASKI.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do pp. wojewodów, Ko-

misarza Rządu na m. st. Warszawę i starostów pis-mo okólne z dnia 20 czerwca 1938 r., Nr AP 106-60 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewnętrz. Nr 19, poz. 100) treści następującej:

„Wnioski P. P. Wojewodów (P. Komisarza Rządu) o przychylnie traktowanie próśb o darowanie kary administracyjnej w drodze łaski bardzo często motywowane są tym, że kara grzywny z uwagi na stosunki materialne ukaranego jest zbyt wysoka i wobec tego prośba o darowanie czy złagodzenie kary zasługuje na uwzględnienie.

W związku z powyższym przypominam niejednokrotne zarządzenia Ministerstwa, w szczególności instrukcję z dnia 17 października 1933 r. (Dz. Urz. Min. Spraw. Wewn. Nr 17, poz 255), w myśl których kary winny być wymierzone indywidualnie i po uprzednim zbadaniu zarówno okoliczności sprawy jak i okoliczności dotyczących ukaranego, a zatem i jego zdolności płatniczych. Stan majątkowy ukaranego winien być znany przed wymierzeniem mu kary i nie może być motywem uzasadniającym potrzebę złagodzenia czy darowania kary (p. str. 19 instrukcji).

Polecam ponownie ściśle stosowanie przytoczonych powyżej wskazówek i należyte i indywidualne wymierzanie kar.

Ponadto zwracam uwagę na to, że prośby o łaskę kierowane są do osobistej decyzji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, sprawy te należy uważać zatem za ważne i poddawać należytemu opracowaniu. Wnioski do Ministerstwa o darowanie czy złagodzenie kary winny być podpisywane osobiście przez P. Wojewodę (P. Komisarza Rządu) lub jego zastępcę, nie zaś jak to często ma miejsce obecnie, przez zastępców naczelników wydziałów“.

POMOC I WSPÓŁDZIAŁANIE Z TOWARZYSTWEM POPIERANIA PLANTACYJ MIAST RZECZYPOSPOLITEJ.

W sprawie powyższej Minister Spraw Wewnętrznych wystosował do pp. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast pismo okólne z dnia 21 czerwca 1938 r., Nr SG. 99-133-2 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 19, poz. 101) treści następującej:

„Pismem okólnym z dnia 10 grudnia 1927 r. Nr Min. 532/27 (Zb. Zarz. Min. Spraw Wewn. cz. I, str. 185) wskazałem na działalność Komitetu Plantacyj Miejskich w Warszawie, idącą w kierunku zadrzewienia miast, okólnikiem zaś z dnia 29 marca 1938 r. Nr 13 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. z dn. 31 marca 1938 r. Nr 10, poz. 46) zarządziłem podjęcie prac około podniesienia wyglądu osiedli, kładąc m. in. również nacisk na konieczność dbania o zielen w osiedlach.

Nawiązując do tych zarządzeń, szczególnie zaś do wymienionego wyżej pisma okólnego z roku 1927, komunikuję, że Komitet Plantacyj Miejskich w Warszawie w ciągu ostatnich lat rozszerzył swoją działalność na cały obszar Rzeczypospolitej i przekształcił się na Towarzystwo Popierania Plantacyj Miast Rzeczypospolitej (T. P. M.). W działalności swej T. P. M. stawia sobie głównie na celu zakładanie i utrzymanie plantacji w miastach i osiedlach, wzbudzanie zamiłowania do ogrodnictwa, do ochrony roślin oraz wskazywanie władzom państwowym i samorządowym braków stanu obecnego oraz środków, zdążających do podniesienia poziomu zadrzewienia miast i istniejącej zieleni miejskiej.

W drodze do realizacji zakreślonych sobie zadań T. P. M. zakłada miejscowe oddziały lub mianuje swych pełnomocników tam, gdzie na razie stworzenie oddziału napotyka na trudności. Nadto organizuje corocznie zjazdy ogrodników miejskich w celu podniesienia ich wiedzy fachowej przez wygłaszanie referatów i zwiedzanie zakładów i urzędzeń plantacji.

Dla umożliwienia i ułatwienia warunków i ciągłości pracy T. P. M. proszę P. P. Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych o zalecenie podległym ich nadzorowi zarządom związków samorządowych — szczególnie zaś zarządom miejskim, aby:

- 1) okazały większe zainteresowanie sprawą utrzymania i rozwoju zieleni w osiedlach,
- 2) inicjowały i popierały zawiązywanie oddziałów miejscowych T. P. M., któreby w charakterze czynnika społecznego występowały z wnioskami i współdziałały z władzami kompetentnymi w zakresie utrzymania, ulepszania i powiększania plantacji,
- 3) wskazywały Radzie Naczelnej T. P. M. kandydatów na pełnomocników tam, gdzie z jakichkolwiek powodów zawiązanie oddziału byłoby niemożliwe,
- 4) zwracały się do T. P. M. o wyjaśnienia i informacje, ocenę zawodową posiadanych projektów, ogłaszanie konkursów na plany, pośredniczenie w nawiązywaniu stosunków z ogrodnikami architektami, przeprowadzanie inspekcji itp.,
- 5) w miarę swoich możliwości uwzględniały w budżetach pomoc finansową dla oddziałów miejscowych“.

KONTROLA GOSPODARKI DROGOWEJ W MIASTACH.

W porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłało do wojewodów pismo w sprawie kontroli gospodarki drogowej w miastach (z dn. 10.VI.1938 r. Nr SS. 52/266/2). Najważniejszą treść okólnika przytaczamy. Na wstępie M. S. W. zaznacza, że gospodarka drogowa wymaga specjalnej kontroli.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji prosi PP. Wojewodów o zwrócenie baczniejszej uwagi na dokonywanie przez właściwe organa periodycznej i doraźnej kontroli gospodarki drogowej w miastach, tak wydzielonych jak i niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych. Poza dokonywaniem normalnej kontroli wspomnianych związków samorządowych i zatwierdzaniem ich budżetów, właściwe organa inspekcyjne władz nadzorczych powinny wnikać w szczegóły gospodarki drogowej między innymi przez udzielanie odpowiednich wskazówek, mających na celu racjonalne i możliwie jak najbardziej oszczędne wykonywanie robót drogowych. Uprawnienia władz i organów nadzorczych - inspekcyjnych odnoszą się będą tak do nadzoru administracyjno - gospodarczego, jak i ściśle technicznego, przy czym uprawnienia nadzorcze w zakresie technicznym nad budową i utrzymaniem dróg należeć będą do Ministerstwa Komunikacji i jego organów, natomiast całościowo inspekcji gospodarczej wykonywane będą

przez władze nadzorcze nad związkami samorządowymi w myśl ustaw ustrojowych.

Nadzór zatem techniczny nad gospodarką drogową miast niewydziałonych sprawować będą wydziały powiatowe przy pomocy powiatowych zarządów drogowych oraz PP. Wojewodowie przy pomocy wydziałów komunikacyjno - budowlanych w Urzędach Wojewódzkich, co nie wyklucza również i badania przez nie gospodarki drogowej ze stanowiska administracyjnego i finansowego. Zarządzenia stąd wynikłe powinny być wydawane przez właściwe władze nadzorcze tj. wydziały powiatowe, jako władze powołane do dokonywania inspekcji gospodarczej, oraz PP. Wojewodów na podstawie wniosków Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego, uzgodnionych jednak z Wydziałem Samorządu (inspekcją wojewódzką).

Podobnie w miastach wydzielonych inspekcje z punktu widzenia techniki drogowej przeprowadzane powinny być przez organa Ministerstwa Komunikacji, tj. w pierwszym rzędzie przez Wydziały komunikacyjno - budowlane Urzędów Wojewódzkich, natomiast inspekcje administracyjne i gospodarcze przez wydziały samorządu i wojewódzkich inspekto-

rów, powołanych do wykonywania inspekcji samorządowej, co również nie pozbawia Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego możliwości wglądu w gospodarkę drogową w miastach wydzielonych ze stanowiska administracyjnego i gospodarczego.

W każdym razie przed wydaniem wskazówek i zarządzeń pionspekcyjnych w tym zakresie Wydział Samorządu (Inspektor wojewódzki) oraz Wydział Komunikacyjno - Budowlany powinny się ze sobą porozumieć.

Ponadto zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 847) do kontroli nad finansową i gospodarczą działalnością związków samorządowych, a więc i sprawami drogowymi powołany jest Związek Rewizyjny Samorządu Terytorialnego, należy zatem przy badaniu gospodarki drogowej posługiwać się i materiałami, jakie Związek Rewizyjny uzyska na skutek przeprowadzanej kontroli związku samorządowego.

Specjalną uwagę należy zwrócić na umiejętne powiększenie zbyt słabej dotychczas wydajności pracy bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach drogowych.

OŚWIATA POZASZKOLNA NA TERENIE POWIATU NOWOGRÓDZKIEGO (WOJ. NOWOGRÓDZKIE) W 1937/8 R.

W r. 1937/8 specjalną troską i opieką otoczona była akcja biblioteczna oraz dokształcanie przedpoborowych, dorosłych i młodzieży.

Kursów wieczorowych dla przedpoborowych, dorosłych i młodzieży było 127, zespołów 158, w tym na stopniu I — 32, na stopniu II — 83, na stopniu III — 43. Na kursy uczęszczało 2.027 osób, w tym 994 przedpoborowych; na I stopień uczęszczało 253 osoby, w tym 151 przedpoborowych, na stopień II — 1.128 osób, w tym przedpoborowych 503, na stopień III — 636 osób, w tym przedpoborowych 340.

Kursów o charakterze praktycznym, prowadzonych przez nauczycieli, było 26, na które uczęszczało 319 dziewcząt i kobiet. Ponadto był prowadzony społeczny kurs samokształceniowy we Wsielubiu.

Powiatowa Centrala Biblioteczna posiada 45 pięćdziesięciotomowych kompletów własnych, 10 stu-tomowych kompletów Tow. Rozw. Ziemi Wschodnich, 27 pięćdziesięciotomowych kompletów Podokręgu Zw. Strzel. oraz 60 pięćdziesięciotomowych kompletów gimn. im. Adama Mickiewicza w Nowogródku, ogółem 142 komplety, liczące 7.600 tomów. Kompletami tymi obsłużono w okresie sprawozdawczym 135 rejonów szkolnych. Ponadto prowadzonych jest 12 bibliotek gminnych, dysponujących ogólną liczbą 2.722 tomów, 2 biblioteki gminne przekształcono na Gminne Centrale Biblioteczne, wyłaniając z ich zbiorów 10 pięćdziesięciotomowych kompletów bibliotecznych, które obsłużyły 10 rejonów szkolnych. Dwie biblioteki miejskie obsługują swoje środowiska dysponując ilością ok. 6.000 tomów. Biblioteki organizacyj społecznych działają we własnym zakresie.

Zespołów dobrego czytania książki zorganizowano 33, w których brało udział 296 osób. Pracę zakoń-

czyło 20 zespołów ze 173 uczestnikami. Zespołów samokształceniowych o specjalnych zagadnieniach było 19, w których brało udział 282 osoby.

Praca oświatowa była prowadzona w 74 miejscowościach, na których przeciętna frekwencja wynosiła 25 osób.

Zespołów teatralnych było 48, chóralnych 36, wygłoszono odczytów na uroczystościach państwowych 554, innych 1.352. Radioaparatów społecznych było 26, latarni projekcyjnych 13, aparatów kinowych 2.

Na pracę oświatową samorząd powiatowy preliminował w r. 1937/8 — 5.650 zł, wydatkowano 5.657 zł, samorząd gminny preliminował 11.361 zł, wydatkował 10.661 zł.

DZIECIŃCE WIEJSKIE.

Dziecińce wiejskie i ogniska matki i dziecka roz-taczają opiekę nad dziećmi wiejskimi w czasie dnia podczas pracy matek w gospodarstwie. Są one utrzymywane głównie przez Koła Gospodyń Wiejskich, które, dążąc do samowystarczalności, pociągają do tej pracy wiejskie organizacje gospodyń.

Pod koniec marca 1937 r. liczba dziecińców wiejskich prowadzonych przez Koła Gospodyń Wiejskich, wynosiła według danych Ministerstwa Opieki Społecznej 134. Na prowadzenie dziecińców i ognisk matki i dziecka Ministerstwo Opieki Społ. udzieliło Kołom Gospodyń Wiejskich w r. 1936/37 subwencji w wysokości zł 120.250 i zł 6.900 z przeznaczeniem na kontrolę tej działalności.

Organizacją i prowadzeniem dziecińców wiejskich zajmował się również Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który utrzymywał w r. 1936/37 z subwencji Ministerstwa Opieki Społ. 120 dziecińców wiejskich. Subwencja Ministerstwa wynosiła zł 105.600.

Akcja dziecińców wiejskich roztaczała opiekę nad około 15.000 dziećmi na wsi.

Ministerstwo Opieki Społecznej przeznaczało dotychczas na organizację każdego nowego dziecińca wiejskiego zł 200 jednorazowo i na prowadzenie 75 zł miesięcznie.

SUBWENCJE NA BUDOWĘ STUDNI.

W roku budżetowym 1936/37 Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało urzędowi wojewódzkim zł 59.167 tytułem bezzwrotnych subwencji dla zarządów gmin na budowę jednego wodociągu i 140 studzien, na ujęcie 3 źródeł w wojew. stanisławowskim, na zakup 1 chloratora do chlorowania wody wodociągowej w Płocku, na remont szeregu studzien oraz na wyrób cembrowin.

PRACE INWESTYCYJNE NA PODOLU.

Podole, jako teren wybitnie letniskowy, wymaga ciągłych inwestycji nie tylko specjalnych, ale i zwykłych, które podnoszą walory i wartości tego regionu.

W powiatach północnych i zachodnich Podola przeprowadzone będą melioracje na obszarze ok. 9.300 ha kosztem 730.000 zł, z czego w roku bieżącym wydatkowanych będzie pół miliona złotych.

Dzięki uruchomieniu robót publicznych, finansowanych przez Państwo, samorządy i Fundusz Pracy kosztem prawie 1½ miliona zł, znalazło zatrudnienie 6.000 bezrobotnych. Do robót tych należą m. in.: budowa ośrodków zdrowia w powiatach: borszczowskim, skałackim i tarnopolskim, przebudowa dróg państwowych w powiecie tarnopolskim i przebudowa kilku mostów żelbetowych.

Dzięki wykorzystaniu świadczeń w naturze (szarwark), uporządkowano 150 km. dróg gminnych, przeważnie o twardej nawierzchni.

Wynikiem już wykonanych robót inwestycyjnych jest stały wzrost ruchu turystycznego i letniskowego, mającego dla miejscowej ludności wielkie znaczenie. I tak w r. 1937 zwiedziło Podole 20.000 turystów, a ok. 11.000 osób przebywało na letniskach podolskich.

PRACE POW. ZW. SAM. W BIAŁYMSTOKU W OSTATNIM TRZECHLECIU.

Powiat białostocki z powodu silnie rozwiniętego przemysłu włókienniczego, garbarskiego i drzewnego, jest powiatem o charakterze przemysłowym, mimo, że rolnicy są przeważającymi mieszkańcami powiatu.

Dlatego przed samorządem powiatowym stają bardzo pilne potrzeby inwestycyjne, przede wszystkim w zakresie drogowym, szkolnym i rolniczym (komasacja i melioracje).

Odcinki podmiejskie obciążone są ruchem ponad 1.000 ton na dobę i wymagają przebudowy na nawierzchnie ulepszone typu ciężkiego. Koszt budowy 1 km. takiej nawierzchni wynosi ponad 30.000 zł, wpływy z opłat drogowych dają wydziałowi powiatowemu ok. 220.000 zł rocznie. Dalej — ze względu na położenie powiatu w dorzeczu Narwi i jej więk-

szych dopływów, przeto znacznej ilości mostów i przepustów, wzrastają corocznie wydatki na remont oraz przebudowę starych mostów i przepustów drewnianych na betonowe. Z tych przyczyn samorząd powiatowy wielki wysiłek musi kłaść na utrzymanie należytej sprawności komunikacyjnej dróg publicznych.

W ciągu ostatnich trzech lat odbudowano i naprawiono 88 mostów kosztem 442.800 zł, zaś w roku budż. 1938/39 będzie odbudowanych 7 mostów kosztem 97.000 zł. Na rozbudowę i utrzymanie dróg wydano 1.219.000 zł, w tym z funduszy wydziału powiatowego 556.000 zł; poza tym prowadzone są roboty drogowe kosztem 235.000 zł, (w tym ukończone już połączenie szosy z Knyszyną pod miejscowością Bałeczki). Następnie wybudowanych będzie przez spółkę drogową 18 km. ważnej dla tutejszego terenu arterii komunikacyjnej Zabłudów — Michałów kosztem 301.000 zł, przy czym dotąd wykonano już 2,5 km. twardej nawierzchni i 5 km. robót ziemnych, oraz zaprojektowano i częściowo już rozpoczęto budowę dróg (13 km.) dla połączenia kilku większych osad z szosami: Mazowiecką i Łomża - Osowiec. Tak zw. „żwirowanych“ dróg, nadających się przez cały rok dla komunikacji autobusowej i samochodów ciężarowych, wybudowano ok. 55 km., a żwiruje się rocznie przeciętnie 29 km.

Ogólna wartość szarwarku wynosi rocznie ok. 176.000 zł. Przede wszystkim rozbudowywane są drogi, które stanowią połączenia siedzib gminnych i większych osiedli oraz mają ważniejsze znaczenie gospodarcze. Równoległe z budową dróg prowadzona jest od kilku lat planowa akcja zadrzewiania i brukowania wsi, z których w bież. roku budżetowym wszystkie będą już zabrukowane, i otrzymają chodniki.

W dziedzinie budowy szkół, których powiat liczy 138, (z czego zaledwie 40 mieści się w budynkach własnych, a 98 mieści się w budynkach wynajętych), w ciągu ostatnich 3 lat zakończono budowę 10 szkół kosztem 360.000 zł. Wykończone budynki są przeważnie murowane i posiadają dogodne izby szkolne oraz mieszkania nauczycielskie. Obecnie buduje się kosztem 933.000 zł 17 szkół, z których 5 ma być oddanych do użytku w nadchodzącym roku szkolnym, a jeszcze w tym roku przystąpi samorząd do budowy zaprojektowanych szkół w dalszych 4 miejscowościach. Nadmienić należy, że oprócz subsydiów władz, 1-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych i funduszy samorządu — dużą ofiarność i zrozumienie potrzeby rozwoju szkolnictwa wykazują gromady wiejskie, opodatkowując się od posiadanych gruntów i świadcząc w naturze (place pod budowę, materiał budowlany, robocizna). Oprócz tego z inicjatywy samorządu ludność chętnie przystępuje do budowy domów ludowych, których w ostatnim czasie wykończono dwa — w Dobryńwie Dużym i Rybniku.

BUDOWA NOWEJ DROGI SMORGONIE — NAROCZ — WILEJKA.

Wydział Powiatowy w Wilejce podjął na zebraniu w dniu 13 czerwca br. starania w kierunku otrzymania z Funduszu Pracy dotacji w sumie

35.000 zł na budowę drogi: Smorgonie - Narocz - Wilejka. Omawiana droga ma znaczenie ze względu na duży ruch turystyczny w okręgu jeziora Narocz.

PRACE NAD PODNIESIENIEM BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Lwowska Izba Rolnicza przystąpiła do specjalnych prac, mających na celu podniesienie budownictwa wiejskiego. Na czoło tych prac Izba wysunęła sprawę budownictwa ogniotrwałego. W tym celu zorganizowane będą kursy dla kierowników cegielni polowych oraz wydana będzie specjalna broszura o cegielniach polowych. Utworzony też będzie stały referat poradnictwa budowlanego na wsi.

CIĘKAWA INICJATYWA GMINY ZAOSTROWIECZE (POW. NIEŚWIESKI, WOJ. NOWOGRÓDZKIE).

W gminie Zaostrowiecze powiatu nieświeskiego wszyscy sołtysi zostali zaopatrzeni w rowery. Ten środek lokomocji usprawni w dużym stopniu wykonywanie czynności sołtysów na dość rozległym terenie gminy.

Za przykładem gminy Zaostrowiecze mają pójść również i inne gminy powiatu nieświeskiego.

BUDOWA POWIATOWEJ SZKOŁY MECHANICZNEJ W DĘBICY (WOJ. KRAKOWSKIE).

W celu przygotowania ludności rolniczej do pracy w zakładach przemysłowych Centralnego Okręgu Przemysłowego Powiatowy Związek Samorządowy w Dębicy postanowił uruchomić Powiatową Szkołę Mechaniczną w Dębicy. Przyjmowani do niej będą uczniowie z wykształceniem od czterech klas szk. powsz., co ułatwi dostęp młodzieży wiejskiej. Szkoła ma być uruchomiona już w przyszłym roku szkolnym. Mieścić się ona będzie w budynku szkoły powszechnej, jednak w niedługim czasie Powiatowy Zw. Sam. zamierza przystąpić do budowy gmachu szkoły. Ogólny koszt budowy wyniesie ok. 400.000 zł.

PRACE GMINY NOWA WIEŚ (POW. KATOWICKI, WOJ. ŚLĄSKIE).

W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się w Nowej Wsi zebranie rady Gminnej. Na zebraniu tym Rada Gminna uchwaliła m. in. założyć ogródek jordanowski i wzniesić w nim pawilon kosztem ok. zł. 120.000.

Następnie gmina kontynuuje budowę domu dla bezdomnych, koszt którego wyniesie zł. 80.000. Gmina uzyskała na ten cel pożyczkę ze śląskiego Funduszu Gospodarczego.

BUDOWA NOWYCH SZKÓŁ W POWIECIE DZIŚNIEŃSKIM (WOJ. WILEŃSKIE).

Wydział powiatowy w Głębokiem przyznał następującym związkom samorządowym zapomogi na budowę nowych szkół w ogólnej sumie zł. 42.000. Zapomogi te rozdzielono w sposób następujący:

Zarząd Miejski w Głębokiem 23.000 zł, Zarząd Gminny w Plissie zł. 6.000 na budowę szkoły w Plissie, Zarząd Gminny w Parafianowie — 1.000 zł na budowę szkoły w Berezówce, Zarząd Gminny w Dokszycach zł. 5.000 na budowę szkoły w Tumiłowiczach, Zarząd Gminny w Jaźnie 7.000 zł na budowę szkoły w Razdzierce.

KONSERWACJA I BUDOWA DRÓG W LATACH 1927 — 1937.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące wydatków drogowych, jakie poczynione zostały w ostatnich 10 latach przez Państwo i samorządy.

W okresie 1927 — 1937 wydano w Polsce na cele drogowe 1.207.676 tys. zł. Na cele budowy nowych dróg i przebudowy już istniejących wydano w tym okresie 572 miln. zł, zaś na utrzymanie dróg 631 miln. zł.

Analiza sum, wydatkowanych w ostatnim dziesięcioleciu wykazuje że największych dyspozycji kapitałowych dostarczył budżet drogowy powiatowych związków samorządowych, które na roboty drogowe i mostowe wydatkowały w ciągu dziesięciu lat 526 miln. zł, na drugim miejscu stoją kredyty budżetowe Państwa — 280 miln. zł, na trzecim Państwowy Fundusz Drogowy — 254 miln. zł, na czwartym Fundusz Pracy i Bezrobocia — 80 miln., na piątym świadczenia w naturze — 54 miln. i wreszcie różne inne — 7 miln. zł.

Ogółem na drogi państwowe i samorządowe, utrzymywane przez Skarb Państwa, wydano w tym okresie 583 miln. zł, z tego na budowę i przebudowę dróg — 290 miln. zł, a na konserwację 293 miln. zł. Największe sumy na cele drogowe wyłożyło Państwo w r. 1935/6, gdyż 109 miln. zł, najmniej zaś w 1932/3, bo 29 miln. Na drogi samorządowe wydano ogółem 619 miln. zł, z tego na cele konserwacyjne — 337 miln., a na budowę — 282 miln.

Wielkość rocznych sum, wydatkowanych na utrzymanie dróg samorządowych była różna, od roku 1931 sumy wydatków nie przekraczają jednak granicy 40 miln. zł.

LICZBA ZAKŁADÓW LECZNICZYCH.

Według danych Ministerstwa Opieki Społ. w dn. 1.I.1937 r. liczba szpitali ogólnych wynosiła 634, a liczba łóżek w szpitalach ogólnych 56.316, liczba zakładów psychiatrycznych wynosiła 35 z liczbą łóżek 15.931.

Niedobór łóżek tak ogólnych jak i psychiatrycznych jest więc nadal bardzo znaczny. Ogólnych łóżek należałoby mieć 2 na 1.000 ludności wiejskiej i 5 na 1.000 ludności miejskiej. Powinniśmy więc mieć około 100.000 łóżek, a mamy zaledwie 56.316, brak więc jeszcze ponad 40 tysięcy łóżek ogólnych. Licząc jedno łóżko psychiatryczne na 1.000 ludności — powinniśmy mieć około 34.000 łóżek dla chorych psychiatrycznych, a mamy około 16.000, brak nam więc około 18.000 łóżek.

PODRĘCZNIK PRZYSPOSOBIENIA SAMORZĄDOWEGO.

Wśród samorządowców, stykających się z pracą w terenie i w ogóle wśród ludzi głębiej interesujących się zagadnieniami kultury wsi, dają się słyszeć głosy, że brak jest w naszej literaturze popularnego podręcznika przysposobienia samorządowego dla dorastającej młodzieży wiejskiej, dla wychowanków szkół rolniczych, dla radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych i w ogóle dla najszerzszych kół ludności wiejskiej.

Tę lukę wypełnia wydana świeżo przez Samorządowy Instytut Wydawniczy — Warszawa ul. Mio-

dowa 6 — broszura znanego czytelnikom „Samorządu“ autora J. Stamirowskiego pt. „Praca w gminie i gromadzie“.

Broszura nie zawiera wykładu ustawodawstwa samorządowego, natomiast zawiera w bardzo przystępnej formie ujęte wyjaśnienia roli samorządu w naszym ustroju państwowym, jego zadań i możliwości, oraz właściwych mu metod pracy.

Książeczka ta bardzo zasługuje na najszersze rozpowszechnienie, co znakomicie ułatwia jej niska cena. Stustronicowa broszura 50 groszy; przy zamówieniu powyżej 50 egz. Sam. Inst. Wyd. pokrywa koszty przesyłki, przy zamówieniu powyżej 100 egz. obniża cenę o 10%.

Rachunek czekowy Sam. Inst. Wyd. — P. K. O. Nr 1520.

KURSY DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH PRZY INSTYTUCIE KOMUNALNYM W WARSZAWIE.

W końcu czerwca b. r. Instytut Komunalny w Warszawie zamknął trzeci, ostatni turnus kursów

dla inspektorów powiatowych samorządu gminnego. Kurs ten obejmował dwa okresy, każdy po trzy tygodnie, z których pierwszy odbył się jesienią 1937 r., a drugi wiosną r. b. Kursy te ukończyło 118 inspektorów, reprezentujących wszystkie województwa z wyjątkiem województwa śląskiego. W jesieni r. b. Instytut Komunalny podejmuje kursy dla następnych grup inspektorów. Dnia 19 września r. b. rozpocznie się kurs dla tych inspektorów powiatowych z województw południowych i zachodnich, którzy jeszcze na kursach Instytutu nie byli. Kurs ten, podobnie jak kurs poprzedni, będzie podzielony na dwa okresy po trzy tygodnie każdy.

Dnia 7 lipca b. r. odbyło się zamknięcie trzeciego 5-miesięcznego kursu dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy mniejszych miast niewydziałonych. Kurs ten ukończyło 57 słuchaczy. Otwarcie następnego kursu przewidziane jest na dzień 10 października b. r. Sekretariat Instytutu czynny będzie od dnia 1 września b. r.

Wiadomości zagraniczne

ORGANIZACJA SZKÓŁ POMOCNICZYCH (HILFS-SCHULE) W NIEMCZECH. Zarządzenie ministra oświaty Rzeszy z dn. 27.IV.1938 r. powołuje do życia nowy rodzaj szkoły powszechnej, tzw. szkoły pomocniczej, nie naruszając dotychczasowych przepisów o organizacji szkolnictwa powszechnego. Do szkół pomocniczych mają uczęszczać dzieci, podlegające obowiązkowi szkolnemu, które jednak wskutek mniejszego uzdolnienia nie są w stanie nadażyć za normalnym programem nauczania, przewidzianego dla dzieci przeciętnie uzdolnionych. Dzieci mniej uzdolnione przebywają po dwa i trzy lata w jednej klasie, wpływając ujemnie na swe otoczenie w szkole.

Szkoły pomocnicze mają więc na celu odciążenie z jednej strony szkół powszechnych od balastu, jaki niewątpliwie stanowią drugo- i trzecioroczność wśród dzieci szkolnych, z drugiej zaś strony mają umożliwić tym właśnie dzieciom mniej uzdolnionym kształcenie się i wychowanie ich na pożytecznych członków społeczeństwa.

Obowiązek zakładania szkół pomocniczych ciąży na tych gminach, które w ostatnim pięcioleciu miały przeciętnie najmniej 25 dzieci, kwalifikujących się do uczęszczania do szkół pomocniczej. Gminy, posiadające na swoim terenie mniejszą liczbę tej kategorii dzieci, winny z gminami sąsiednimi stworzyć specjalny związek szkolny dla utrzymywania szkoły pomocniczej bądź też postarać się o możliwość uczęszczania dzieci do szkół pomocniczej, utrzymywanej przez sąsiednią gminę, ponosząc oczywiście w myśl obowiązujących w tej mierze przepisów przewidziane opłaty szkolne.

Sieć szkół pomocniczych w miastach pruskich jest prawie że wystarczająca ze względu na organizowanie tego typu szkół już od lat kilku. Przeciętna liczba dzieci w miastach, kwalifikujących się do szkół pomocniczych, wynosi 2,75% ogółu dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, na wsiach natomiast procent tej kategorii dzieci jest daleko mniejszy i wynosi zaledwie 0,37% ogółu dzieci szkolnych.

Stosunkowo mały procent dzieci mniej uzdolnionych narządza pewne trudności przy organizowaniu sieci szkół pomocniczych, która ze względu na małą liczbę dzieci nie może być gęsta, a z drugiej strony zbyt duża odległość dzieci od szkół może uniemożliwić im uczęszczanie do szkół. Dlatego też zarządzenie ministra oświaty przewiduje organizację tego typu szkół w większych miejscowościach, zalecając tworzenie w miarę możliwości szkół kilkuklasowych — przy czym na niższe klasy nie może przypadać więcej jak 20, a na wyższe więcej jak 25 dzieci. Zakładanie szkół pomocniczych natrafia i natrafiać będzie na szereg trudności. Przede wszystkim w Niemczech odczuwa się brak nauczycieli w ogóle, a nauczycieli dla szkół pomocniczych w szczególności. Na wsiach znaczne odległości stanowią poważną przeszkodę w organizowa-

niu szkół pomocniczych. Wreszcie poważną przeszkodę stanowią finanse gmin, którym Rzesza przy zakładaniu szkół pomocniczych przychodzi z pomocą na tych samych warunkach, co i przy zakładaniu szkół powszechnych, aczkolwiek utrzymanie szkół pomocniczych ze względu na ograniczoną liczbę dzieci w klasie oraz na specjalne urządzenia tych szkół jest kosztowniejsze, niż utrzymywanie szkół powszechnych.

ZWIĄZEK GMIN NIEMIECKICH obchodził w dn. 15 czerwca br. pięciolecie swego istnienia. Związek ten powstał po dojściu do władzy rządów narodowo-socjalistycznych przez połączenie w jedną organizację istniejących od dawna centralnych zrzeszeń samorządu terytorialnego, a mianowicie: związku miast, związku gmin i związku powiatów. W łonie nowopowstałej wówczas organizacji związku gmin niemieckich (Deutscher Gemeindetag) powstały odrębne sekcje dla miast, gmin wiejskich i powiatów.

Pięciolecie istnienia Związku połączone z uroczystością założenia kamienia węgielnego pod budowę olbrzymich gmachów na pomieszczenie biur i urzędów Związku oraz ze zjazdem przedstawicieli członków tej organizacji, która jest organizacją przymusową. W zjeździe wzięli udział poraz pierwszy przedstawiciele gmin wiejskich i miast austriackich.

Obecny na zjeździe między innymi minister spraw wewn. Rzeszy zapowiedział, iż do października r. b. ustrój związków samorządowych na terenie Austrii zostanie dostosowany do ustroju, istniejącego na terenie Rzeszy i w tym też okresie ma być wprowadzony na terenie Austrii samorząd powiatowy, którego namiastkę bądź też szczątki niektóre kraje związkowe austriackie posiadały przed wcieleniem Austrii do Rzeszy.

Przewodniczący Związku, dokonując w swym przemówieniu przeglądu dorobku związków samorządowych w ostatnim pięcioleciu, poświęcił sporo czasu i uwag sytuacji finansowej samorządów. Finanse związków samorządowych poprawiły się wybitnie dzięki spadkowi bezrobocia (wydatki samorządów na opiekę społeczną w porównaniu z 1932 r. zmniejszyły się o 1,5 miliarda marek) oraz dzięki akcji odciążeniowej, jednakże samorządy nie posiadają dużych i płynnych rezerw, jak to głoszą niektórzy czynnik (w danym wypadku dotyczy to sfer przemysłowych). Wprawdzie zadłużenie związków samorządowych zmniejszyło się o 800 milionów marek i wynosi obecnie 10,5 miliardów marek, lecz jeszcze — zdaniem przewodniczącego — zbyt wysoki procent samorządy muszą przeznaczać na obsługę swego zadłużenia. Przeznaczanie 15% budżetu na obsługę długów uważa przewodniczący Związku jako zbyt wysokie i na dalszą metę niemożliwe. Ponadto obecnie jeszcze 40% związków samorządowych nie posiada funduszy obrotowych, a 50% nie utworzyło do-

tychczas funduszy wyrównawczych na pokrywanie niedoborów budżetowych. Mimo nadal poważnego stanu finansów komunalnych gminy nie wypowiadają się przeciw obciążeniu ich nowymi zadaniami, będąc w całej pełni świadome swej roli, jaką mają do spełnienia w interesie społeczeństwa, lecz bronią się i bronić się będą przeciw nakładaniu na nie takich zadań i obowiązków, które nie zapewniają im stosownie do roli i znaczenia samorządu odpowiedniego wpływu na wykonywanie nowych zadań i ciężarów. Innymi słowy gminy domagają się większej swobody w swym gospodarowaniu.

OBSADZANIE DRÓG DRZEWAMI OWOCOWYMI stosuje się nadal w Niemczech, jednakże tylko przy drogach trzeciej kategorii, tj. przy drogach gminnych i powiatowych. System obsadzania drzewami owocowymi dróg trzeciej kategorii jest propagowany ze względu na dążenie do samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w owoce produkcji krajowej. W rachubę wchodzi przede wszystkim

drogi gminne. Akcję tę popierają zarówno organizacje rolnicze, jak i powiatowe związki samorządowe, udzielając gminom na ten cel subsydiów w naturze, dostarczając drzewek owocowych, bądź też zapomóg w gotówce.

POMOC SPECJALNA DLA OBSZARÓW NADGRANICZNYCH. Zakład Rzeszy dla pośrednictwa pracy i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia uruchomił w roku bieżącym specjalne kredyty na cele gospodarcze, związane z podniesieniem obszarów nadgranicznych, a więc dla Zagłębia Saary, dla Prus Wschodnich oraz dla Śląska. Na terenach wymienionych mają być przeprowadzone przy pomocy tych kredytów inwestycje, przy czym 60% kredytów zostało przeznaczone na melioracje rolne. Z kredytów tych mogą korzystać wyłącznie korporacje prawa publicznego, a więc w rachubę wchodzi głównie związki samorządowe, które mogą również z funduszy pomocy specjalnej prowadzić budowę szkół i innych budynków publicznych.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 13.VII. 1938 r.)
 1 dol. St. Zjedn. — 5.30 zł
 100 frank. szwajc. — 121,50 zł.
 1 funt. szterl. — 26.18 zł.
 100 frank. franc. — 14.73 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 13.VII. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg)
 Żyto 21.00 — 21.50 zł.
 Pszenica 26.75 — 27.75 zł.
 Jęczmień 17.25 — 18.25 zł.
 Owies 19.50 — 22.25 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z radnych gminnych na terenie województw zachodnich zapytuje:

1) Jaka ustawa, wzgl. przepisy zniosły Komisariaty obwodowe w województwie poznańskim a wprowadziły wójtostwa.

2) Rada gminna przy tworzeniu się gminy zbiorowej uchwaliła uposażenie dla wójta, którego wybrano na 5 lat, w gotówce 150,— zł miesięcznie, poza tym wolne mieszkanie i światło. Mieszkanie wynajął wójt, za które Zarząd Gminny płacił czynsz w kwocie 35,— zł miesięcznie. W kwietniu br. przeprowadził się wójt do własnego budynku, który nabył na przetargu, wobec czego Rada Gminna nie uchwaliła wstawionego dodatku mieszkaniowego przez Zarząd i komisję budżetową w tej samej wysokości jaką dotychczas płacono.

Czy słuszne jest stanowisko Rady gminnej, która twierdzi, że nie ma ustawy, wzgl. przepisów na mocy których przysługuje pracownikowi samorządowemu dodatek mieszkaniowy pomimo, iż sekretarz gminni otrzymują dodatek mieszkaniowy.

Odpowiedź: ad 1) Postanowienie o zniesieniu komisariatów obwodowych i wprowadzeniu wójtostw na obszarze województwa poznańskiego zawierał art. 105 rozp. Prez. Rzeczyposp. z dn. 19.I.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (D. U. R. P. Nr 11, poz. 86).

ad 2) Odnośnie mieszkania sytuacja sekretarza gminnego jest odrębnie uregulowana, gdyż zgodnie z § 12 rozp. Prez. Rzeczyposp. z dn. 30.XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073) gmina zobowiązana jest dostarczyć sekretarzowi gminnemu bezpłatnego mieszkania, opału i światła w naturze, względnie płacić mu odpowiedni równoważnik pieniężny. Natomiast odnośnie innych pracowników oraz wójta nie ma podobnego przepisu.

Na gminie nie ciąży zatem obowiązek dostarcze-

nia wójtowi mieszkania, ani też wypłaty ekwiwalentu. Jeżeli zaś chodzi o dodatek mieszkaniowy, to kwestia ta zależy od sposobu określenia poborów wójta. W razie ustalenia poborów wedle grupy uposażenia przysługuje mu dodatek mieszkaniowy, jako „składowa część poborów“ (§ 1 ust. 6 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 28.III.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 231) i § 1 rozp. Prez. Rzeczyposp. z dn. 30.XII.1924 r. w brzmieniu rozp. Prez. Rzeczyposp. z dn. 28.X.1933 r. — (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 667). Natomiast przy określeniu poborów w kwocie ryczałtowej kwestia przyznania jeszcze ewentualnego dodatku na mieszkanie zależy od uznania czynników, decydujących o wysokości poborów wójta (art. 53 ust. 2 ustawy z 23.III.1933 r. — Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294).

2. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów Powiatowych zapytuje:

1) Powiatowy Związek Samorządowy, wymierzając podatek samoistny od psów, opiera się na wykazach właścicieli psów, sporządzonych przez sołtysów, wzgl. zarządy gminne. Zdarzają się wypadki, że do wykazów tych sołtys. wzgl. zarząd gminny omyłkowo zamieszcza osobę, która nie posiadała w ogóle psa, albo posiadała psa, który jednak nie podlega opodatkowaniu, wykazując go jako podlegającego opodatkowaniu. Płatnik taki po otrzymaniu nakazu płatniczego wnosi odwołania od tego wymiaru.

Czy odwołanie takie musi być rozpatrywane przez kolegium Wydziału Powiatowego (art. 90 ust. o post. administr.), czy wystarczy decyzja Przewodniczącego Wydziału Powiatowego.

2) Powiatowy Związek Samorządowy, wymierzając opłaty drogowe od nieruchomości przyjmuje za podstawę do wymiaru ustaloną wartość czynszową nieruchomości przez Urząd Skarbowy do państw. pod. od nieruchomości.

Płatnik w postępowaniu odwoławczym przed Urzędem Skarbowym udowodni niższą wartość czynszową swej nieruchomości od uprzednio mu wykazanej i wskutek tego Urząd Skarbowy zmniejsza mu wymiar państw. podatku od nieruchomości.

Płatnik taki zazwyczaj ubiega się o zmniejszenie wymierzonych mu opłat drogowych, przedstawiając decyzję Urzędu Skarbowego. Odwołanie złożył we właściwym terminie. Czy odwołanie jego musi być rozpatrywane przez kolegium Wydziału Powiatowego, czy też może być rozpatrywane przez Przewodniczącego Wydziału Powiatowego.

Należy nadmienić, że jak w jednym tak i w drugim wypadku będą decyzje przychyłne dla rekurenta.

3) Czy każda prośba płatnika o zmniejszenie opłat wzgl. odwołanie musi być rozpatrywana kolegialnie przez Wydział Powiatowy czy też mogą niektóre być rozpatrywane przez Przewodniczącego Wydziału Powiatowego.

Odpowiedź: W myśl art. 43 ust. 1 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregul. fin. komun. do wymiaru i poboru samoistnych podatków komunalnych uprawniony jest zarząd związku samorządowego lub organ, przez tenże zarząd upoważniony.

Odnośnie kwestii, kogo ustawodawca miał na myśli pod określeniem „organ“, należy zwrócić uwagę, iż w praktyce otrzymują upoważnienie do wymiaru i poboru podatków samoistnych specjalne osoby, np. inkasent podatku od widowisk (pobór), notariusze (wymiar i pobór), dzierżawca opłat targowych (pobór) itp.

Te właśnie osoby są organami w podanym wyżej znaczeniu, przy czym działają one bezpośrednio w imieniu i zastępstwie zarządu związku samorządowego.

W uwzględnieniu podanych wyżej okoliczności należy dojść do wniosku, iż ustawa uprawnia do wymiaru i poboru danin samoistnych jedynie zarząd związku, a więc w powiatowym związku samorządowym — wydział powiatowy, wobec czego rozstrzygnięcie odwołań w trybie art. 90 rozporz. o postępowaniu admin., jak również załatwianie wszelkich podań o ulgi w wymiarze przysługuje z punktu widzenia formalnego tylko wydziałowi powiatowemu, którego orzeczeń nie może zastąpić decyzja przewodniczącego wydziału powiatowego.

J. B.

Przegląd wydawnictw

Stanisław Hornung — Ruchoma poradnia przeciwgruźlicza. Lwów 1938. Nakładem Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego we Lwowie oraz „Ruchu Przeciwgruźliczego“. Str. 53. Zł 2.—.

Na treść powyższej pracy składają się następujące rozdziały: I. Zadania poradni przeciwgruźliczych a badania zespołowe w mieście i na wsi, II. Ruchome poradnie w różnych krajach, III. Ruchome poradnie na terenie Polski, IV. Lwowska Ruchoma Kolumna Przeciwgruźlicza: a) powstanie i organizacja — Regulamin Kolumny, b) działalność w roku 1936/37. V. Potrzeby akcji przeciwgruźliczej na wsi, a ruchome poradnie. VI. Piśmiennictwo.

Praca powyższa traktuje sprawę zwalczania gruźlicy na wsi za pośrednictwem ruchomej poradni przeciwgruźliczej. Autor, przedstawiając nam organizację zwalczania gruźlicy na wsi w krajach europejskich, przechodzi następnie do bardzo aktualnej u nas sprawy zwalczania gruźlicy na wsi. Dobrej statystyki chorych na gruźlicę nie posiadamy, a statystyka zgonów na gruźlicę pozostawia również dużo do życzenia. Lecz zwalczania tak strasznej w swych skutkach choroby społecznej nie możemy uzależniać od pełnej lub mniej pełnej statystyki. Autor, nie bawiąc się w ujęcie statystyczne chorych na gruźlicę, daje nam wyczerpujący obraz tej dotkliwej kłeski społecznej na tle pracy Lwowskiej Ruchomej Kolumny Przeciwgruźliczej w powiecie lwowskim i gródeckim. Przykłady, jakie przytacza Autor, są na prawdę zatrważające. Z jednej strony nieświadomiona o skutkach tej choroby ludność lekceważy sobie objawy choroby, z drugiej zaś strony brak lekarzy - specjalistów w zakresie chorób płucnych, brak wszelkich urządzeń lub też niedostateczna liczba tych urządzeń, przeznaczonych do walki z gruźlicą, wreszcie znikome środki, nieracjonalne ich wykorzystywanie przyczyniają się do tego, że rezultaty nawet obecnej naszej akcji w zakresie zwalczania gruźlicy są dosyć mizerne.

Metody zwalczania gruźlicy na wsi, jakie stosuje się obecnie w większości wypadków na poszczególnych terenach, są zdaniem Autora, nie odpowiednio i chybają celu. Wykrycie gruźlicy w początkowym jej stadium, gdy można chorego jeszcze wyleczyć, wysuwa się na czoło zagadnienia walki z gruźlicą. Lecz właśnie wykrycie chorych na gruźlicę

w początkowym stadium jest rzeczą nie tylko niezmiernie ważną, ale i trudną jeżeli nie zastosujemy badania rentgenowskiego, gdyż „przeważająca część przypadków gruźlicy ma skryty początek. Nawet znacznie posunięte postacie suchot bardzo często nie dają żadnych, albo prawie żadnych objawów podmiotowych, któreby zwracały uwagę chorego i zaniepokoiły go w tym stopniu, by szukał porady lekarza“.

A więc bez lekarza - specjalisty, który przeprowadzi odpowiednie badanie osłuchowe i użyje do pomocy aparatu rentgena, trudno myśleć o skutecznej walce z gruźlicą nawet w wypadkach, gdy ma się do dyspozycji odpowiednie fundusze. To winny mieć na uwadze te czynniki samorządowe, które nieraz zbyt pochopnie organizują placówki do walki z gruźlicą, nie posiadając ani lekarzy - specjalistów, ani też niezbędnych do tej walki urządzeń. Tego rodzaju akcję Autor należy osądzać, zgodnie z rzeczywistym stanem.

Nie będę się kusił o streszczenie wywodów Autora, gdyż praca jest ujęta treściwie, napisana prosto i jasno, bez używania różnych określeń, zrozumiałych tylko dla lekarzy. To właśnie między innymi podnosi walor tej pracy, czyniąc ją dostępną dla wszystkich tych, którzy interesują się sprawą zwalczania gruźlicy lub przynajmniej z tytułu swej pracy winny się interesować. Stanowi ona cenny dorobek w naszej literaturze o zwalczaniu gruźlicy, tym cenniejszy, że jest dostępna i zrozumiała dla nas samorządowców. Toteż każdy przewodniczący organu stanowiącego i wykonawczego związku samorządowego, oraz członkowie tych organów, zanim przystąpią do organizowania przychodni przeciwgruźliczej lub ośrodka zdrowia, winny tę pracę przestudiować, by w interesie samej ludności i kosztem tej ludności nie zakładać urządzeń zdrowotnych, wykonywujących pozornie opiekę zdrowotną nad ludnością. Praca ta winna się znaleźć ponadto w rękach tych osób, które w dążeniu do stworzenia jak najbardziej gęstej sieci ośrodków zdrowia w terenie nie troszczą się zbyt o należyte funkcjonowanie tych instytucji, gdyż zależy im raczej na ilości ośrodków zdrowia, a nie na jakości wykonywanych przez nie zadań. Zanim więc zdecyduje się o tworzeniu pełnej sieci ośrodków zdrowia na wsi, należy zaznajomić się z wywodami Autora na ten temat. Uchroni nas to od popełnienia nie jednej pomyłki.

F. B.